



392901  
392926

St. Or.





2527 III. 5. 7



Ex-Libris  
PODHORCE

AURY GR



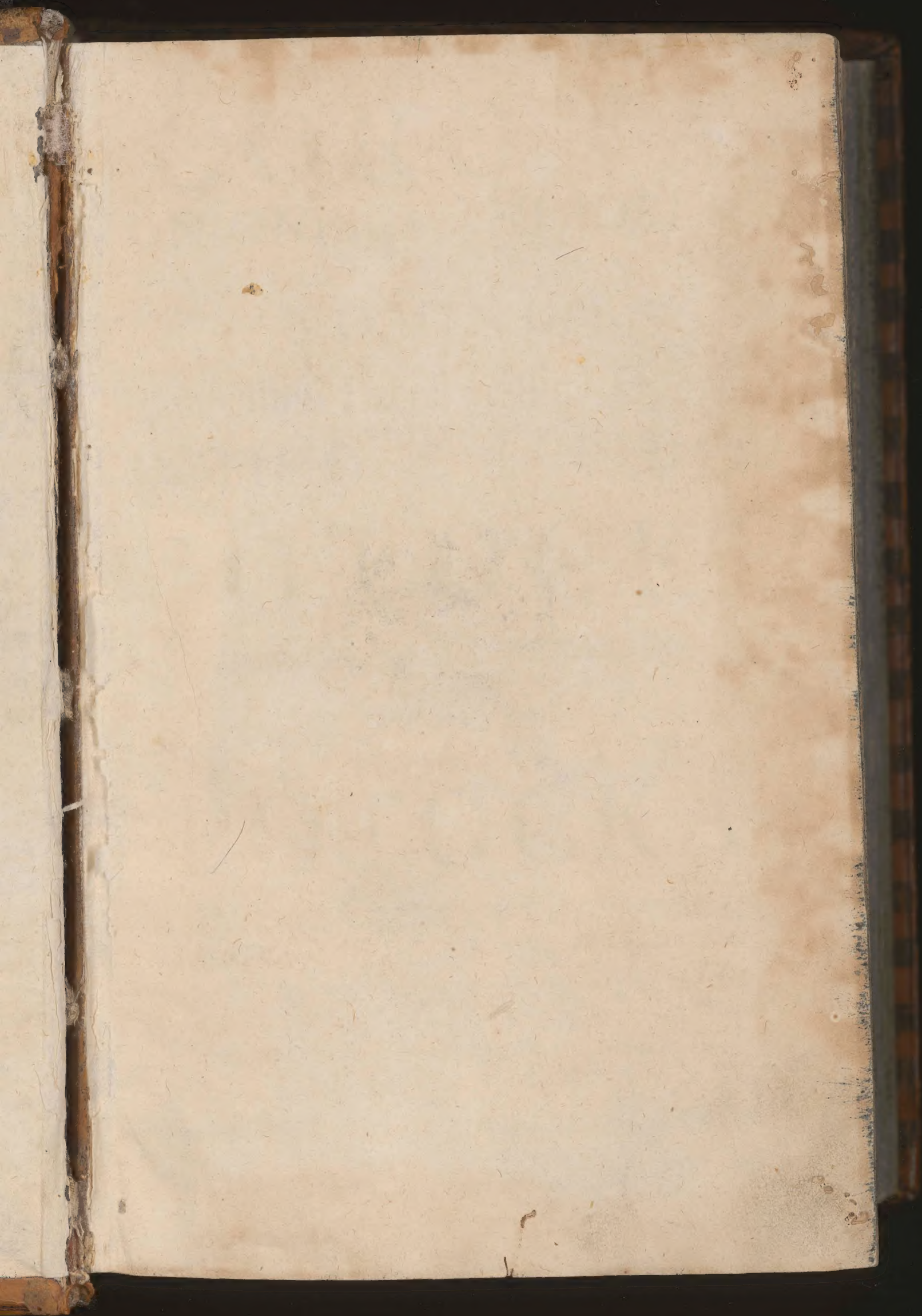
392901

392926

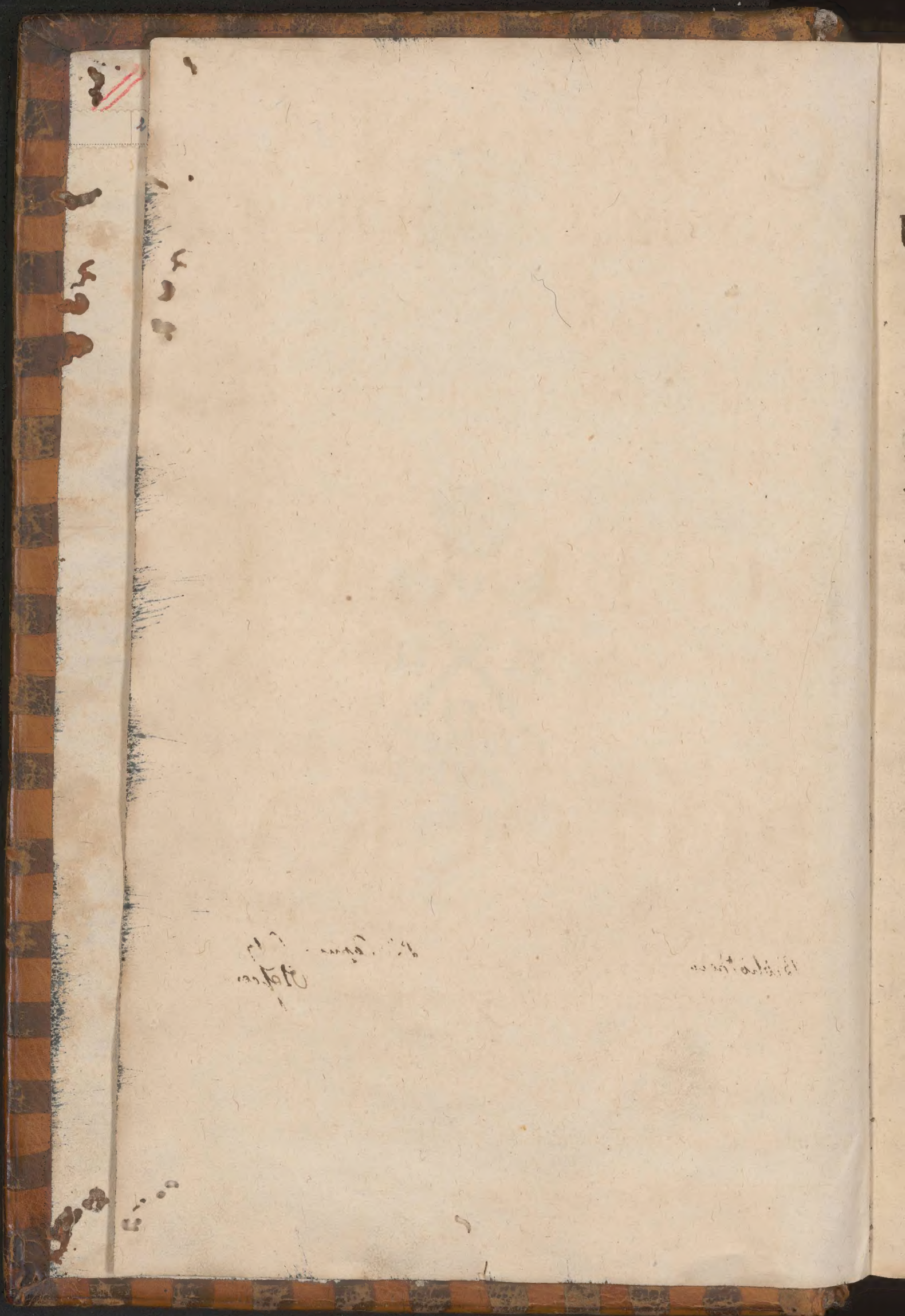
Mag. St. Dr. III

1041











**ZŁOTE POLE**  
**POLNEY KŁAWY,**

36

Przy Zwycięskim bułacie, złotym affektem  
**SENATORSKICH RODZICOW.**

*Jásnie Wielmożnego Jegomości Pána,*

**P. STANISŁAWA**  
**MATHEUSZA,**

*Ná Rozdole y Rejowcu,*

**RZEWUSKIEGO.**

Woiewody Podlaskiego Hetmana Polnego Koronn:  
Stárosty Chełmskiego, Lubomlskiego, Drohowiskiego, Nowo-  
sielskiego, Kłodawskiego, &c.

*Jásnie Wielmożney Jeymości Pániey,*

**P. LUDOWIKI,**

*z KUNICKICH,*

**RZEWUSKIEY.**

Woiewodziny Podlaskiey Hetmánowey Wielkiej Koronney.

**ZŁOTEY PARZE.**

*Jásnie Wielmożnego Jegomości Pána,*

**P. STANISŁAWA**

*Ná Potoku,*

**POTOCKIEGO.**

Strážniká W.X.L. Stárosty Rubieszowskiego, Opálinckiego, &c.

*Iásnie Wielmożney Ieymości Páni,*

**P. MARYANNY**

*z RZEWUSKICH,*

**POTOCKIEY.**

**W ZŁOTE WIEKI.**

*Przy kulturze hołdowniczey Kameny Collegium Chełm: Scholarum Piarum.*

**ZAKWITŁE.**

Roku Złotey Wolności, przy Kolligácie BOGU zaczętey M.DC.XII.



Ná Herbowne  
Jásnie Wielmożnych IchMćciow Pánow  
**RZEWUSKICH, y KUNICKICH**  
Kleynoty.



392918

Wołowác głowá, rzecz piékná y ręká,  
Krok ustalony, szczy Edonńskich męká.  
Wam KRZYŻ dłoń zbroi, á stopy PODKOWA,  
• Rogiem iest zbroyná IEDNOROZCA głowá.  
Iákże ztąd bierze Oyczyzná załogi?  
Gdzie głowá zbroyná, y ręce, y nogi.



JASNIE WIELMOŻNE  
DOBRODZIEYSTWO,  
Państwo Nasze Miłościwe.

**W** Złotym Polu, Polney Wassey  
Buławy, żelazne obozowe prá-  
ce, zwycięskie bułaty, armo-  
rum, ferriq; seges, przy zło-  
tych affektách, złotey dożywotniey Przyiá-  
źni, y Wqm samym, maturuit auro, w zło-  
te się krzewi fortuny y czasy. Jeżeli tey ef-  
fikacyi znayduie się słoneczne oko, że proste,  
y zárzucone in viscera montium opoki,  
upátrzywszy, in venas aureas, w złoty wy-  
smaża mineral; á czemuż in aprico sole  
dobrze ustálych, y wysmażonych, Woysko-  
wych fátyg, chalybeos sudores, zpláwio-  
nych często in łanie hostili Marsowych  
główni, æstu decocta diei praelia, przy  
pogodnym łáskáwych Maiestatow względzie,  
Principes Regnorum pupillæ, w złote wy-  
robić nie mają Honory, Patritijs justos  
gemmis pensare labores; zwłaszcza kiedy  
doświadczone w káżdey okázyi castrensia  
merita, same z siebie ex vi intrínseca spo-  
sobności, już są materies satis apta trahi,



do złotych in gradu proximo *Páńskich* re-  
spektow. Tonante Martio coelo, dostoyne  
*Rycerskiego* czoła poty, in uniones coronarū  
ceny, y *stymy* żadnego *Iubilera* iudicio nie-  
osławowaney, coalescunt. *A* gdzież więcej  
sub galeis hyemes & torrida signa ferū-  
tur? komu bardziey *Marsowe* czoła zagrząć  
mogły upały? gdzie części bellorum firius  
ardet? ieżeli nie w złotym *Polu*, *Polney*  
*Wassey* *Buławy*? złączym należycie tu preti-  
um armorum w złoty wyniesione śacunek,  
ślusnie Martius chalybs aurea fylvescit  
fronde, iuż ad meridiem purpureum hoy-  
ney *Sármackich* *Maiestatow* clemencyi, iuż  
ad incendia syderū z koncentrowanych in  
*Domo Martis* *Iásnie Wielmożnego Dobro-*  
*dzieystwa* *naszego*, dożywotnich *Przyiáźni*.  
*Nam* więcej non expedit wesółego *Senátor-*  
*skiej Wassey* ochoćie zabierać czasu, tylko w  
poddaną adscriptas glebæ aureæ *Mufas*  
oddawssy obligacyą, *Laurus* & æternos *Ho-*  
*nores*, & *senij* proba ferta longi przy u-  
niżonym kredensie naszym powinśować.

IASNIE WIELMOŻNEGO DOBRODZIEYSTWA,  
PANSTWA NASZEGO MIŁOSCIWEGO.

Nayniżsi Studzy,  
Collegium Scholarum Piarum.



## I.

**W**Ynoś się z Polskiej Bellono do Hemu,  
 Przy Klawách nąsych duśno Bratu twemu,  
 Duśno y tobie widzę, będzie; bo to  
 Nie Trackie Kośe wodzić, Polskiej złoto  
 Wolności męznym stanowić Junakiem,  
 Albo Koronnym na świat kazać Ptakiem.  
 Nie każda ręka do Sceptum się godzi,  
 Szczeppek nie każdy złote fruktá rodzi.

## II.

Uprzątni pola .. ostrego bułatu,  
 Dosyćże tobie pilnować warstatu  
 W Tauryce twoiej, y mieszać Edońce,  
 Ma Polska swoje nie złomne Obrońce,  
 Ma cne Hetmány, na których ordery  
 Drży wschodni Gradyń, y dzięki Cimmery.  
 Prawda, że ludzka dzielność idzie z Niebá,  
 Przegrana, bez tych sił, każda potrzeba.

## III.

BOG tu herbowny, Znaki, Święte KRZYŻE,  
 Gdy na bończuki Mars bachmaty strzyże,  
 Więc iaka wśródzie styma? iaka Sława?  
 Kiedy się z KRZYŻEM zkrewniła buława,  
 Woysk Polskich będzie, y RZEWUSKICH Domu?  
 Trzymam, nie znieśie Mars tego pogromu.  
 Bspiecznie biie Agamemnon Greki,  
 Gdy go z swej Jowisz nie rzuca opieki.

## IV.

Jakoż, tak szybko, iak lotne Eole,  
 Polney Buławie wolne czyniąc pole,  
 Pędzi do swojej Bellona Tauryki,  
 Rolnicze, z dzidą, zamięnia motyki.  
 A tym ozdobniey wsystko w pozor idzie,  
 Jak, gdy po mroku, ranne Słońce wznidzie.  
 Tym się nagradza ludziom smutna chwila,  
 Ze miłsza, po łzach, bywa krotofila.



## V.

*Swiątlá ná Niebie coś weselſſey cery,  
Z sobą ná wyskok biegle toczą sfery;  
Wspaniałſzym Jowiſſ byle ſwiátu czołem,  
Gwiazd rozmaitych otoczony kołem,  
Niż kiedy kląmiał o Krewną Junonę,  
Albo przywitał Likáońſką zonę.*

*Zwyczaj to iego z złościſtey lektyki,  
Nie mylne ziemi dawać prognoſtyki.*

## VI.

*Poznała Tellus Polſka te obroty,  
Komu pryſwieca ſfer gornych glanc złoty.  
I takąż co wſkok biorąc ná ſię barwę,  
Wiencami Wiſłę, ſtroi Bug, y Narwę,  
Laurami Wawel, y ſnieżne Beſkidy  
Mái, wycięte z laſów Meotydy.*

*Ręka zwycięſka palmy ſobie ſzczepi,  
Gdzie ią Edońſka Bellona zaczepi.*

## VII.

*Donioſſy morzu Sármáckie Strumienie  
Po brzegach bluſzczu zageſſczone cienie;  
Ktore cna Tetis ledwie co obaczy,  
Bogate konchy kleynotámi paczy,  
I prędką flottą, zrozumiałſy ſprawę,  
Oraz z Konchámi ſpływa pod buławę.*

*Rzecz, choć bez zmyſłu, zna, kto ſię nią para,  
Uczuł bat płytki, że wieżę Cezara.*

## VIII.

Niebo, zie-  
mia, y mo-  
rze konkur-  
ruie do Go-  
dowey ocho-  
ty.

*Niebo, y Ziemia, Neptun perło-brzegi,  
Mars, Wenus, Pallas, y Jowiſſ z kollegi,  
Hoſd wám oddaią, nieśmiertelne wience,  
**JASNIE WIELMOZNI** do rąk **NOWOZENCE**.  
Luho procz tego zwycięſkie Korony,  
Doſyć Was zdobią, y Senat złączony.*

*Wſzák pierwſze ſzyki wspiera, choć ná końcu,  
Odwod; pochodnia, ſwiątlá przyda ſłońcu.*

*A w kto-*



## IX.

*A w którąż zagraś Kámeno, domowa?  
 Káże iuz Hetman, káże Hetmánowa:  
 Nie lada strumień, nie z lada kolei,  
 Haust mętny, do tey wystarczy nádziei.  
 Nie z pod kopytá płochego Pegazá  
 Zdroy, tryumfalne opłocze żelazá.  
 Ná inszą, bierze Troiáná kitaré,  
 Rzuciwszy, co nią grał Maro kozzaré.*

## X.

*Procz Hipokreny, maś krwawe Erytry,  
 Ktore posoką zsfarbowat Wschod chytry.  
 Tych się słodkiego miasto Cyrrby soku,  
 W Jednorożcowym żywo napij kroku.  
 Jeżeli maś mało, są hoyne Potoki,  
 Po tych Delfickie iść mogą wyroki.  
 Nie trzeba szukać ozdoby nikomu,  
 Gdy iey ma dosyć, procz postronney, w Domu.*

## XI.

*Nie ta, co w Cyprze panuje Bogini,  
 Ktorey się mostem Pafus, y Sábini,  
 I nie wstydlive ścielą wschodu zorzą,  
 Z nietrwałey piány urodzona morzjá,  
 Co ná granicznym gdzieś Dyonńskim kopcu,  
 Mátką się piśe, Saydácznemu chłopcu.  
 Jaka to hańba Boskie charaktery,  
 Zdawać niewieścicy Dziedziczcze Cytery.*

## XII.

*Nie tá co sobie u Bogow wypraśa,  
 Aby nie zginął w ogniu, Eneasá,  
 I maćci próżnym ślubem Kártagine,  
 Wygnáncom Włoską gotując krainę.  
 Bo tá nikomu ná dobre nie gali,  
 Nie iednę Dido na stoście zapali.  
 Komuż dostoinych płonna Wenus chęci,  
 W zakryte, gdy chce, śidła nie upęci.*

Pafijska We-  
 nus nic nie  
 ma do przy-  
 iężni doży-  
 wotnicy.



## XIII.

Niebieska  
Przyjaźń rzą-  
dzi affektá-  
mi.

*Tá, którą Święta Tetis w wodzie rodzi,  
Gdy Bog wcielony po Jordanie brodzi,  
A z tamtąd wśyskim nam się obmyć każe  
I sam Adama pierwszą cechę maże;  
Tá, która Boskim określona piorem,  
Szczęśliwym Niebu służy ludzi zbiorom.  
Bespiecznie Święte zwać się mogą wody,  
Co Ziemskie z Bogiem zkrewniły narody.*

## XIV.

*Tá, która Rzymskim jest okrzczona prawem,  
Przyjaźń zaślubna, serc ludzkich zastawem,  
I affektami zdolnie rządzi sama,  
Pełni Arktury Synami Abramá.  
Ani już więcej Pafijskie Wenery,  
Do przyjaćielskiej należą manierey.  
Nie idzie próżność, między dziła Boże,  
Nie rzecz lebiotki mięszać między roze.*

## XV.

*Ona przy Páńskim zawsze Majestácie,  
W Empireyskiej się chowa Ryteraćie,  
Tylko affekty święte zsyla z Niebá,  
Kiedy Rycerskie serca łączyć trzeba.  
Albo niewinne Dám ziemskich przyjaźni,  
Gdy wielowładną mocą wzajem drażni.  
Nie doydzie nigdy skutku u Oltárza,  
Kto w kontr Niebiosom, affektami szárza.*

## XVI.

Ná instan-  
cyą Jáśnie  
Wielm. Pi-  
lawy, Przy-  
jaźń, w  
Dom Jáśnie  
Wielmożn.  
Rzewuskich  
zbiega.

*Lecz choć Páńskiego Przyjaźń strzeże boku,  
Przećież się spuszcza ná ziemię w obłoku,  
Cel zakładając przedsięwziętey drogi,  
RZEWUSKICH zacne, y KUNICKICH progi.  
Troywielowładny POTOCKICH PILAWA,  
To sobie ziednał, że tam Przyjaźń stáwa.  
Przy krzyżach miłość zrośła, kocha krzyże,  
Komu w smak piołun, nie dba o ányże.*

Więc



XVII.

Więc że na krzyżu prym ona odbiera,  
Gdzie dla przyiążni ludzkiej Bog umiera,  
Perłami sute trzy Krzyże dla znaku  
Na pierśiach nośi, choć y w Zodyaku.  
Ztąd ściśłą ligę ma z naszym PILAWĄ  
I dąży z nieba za iego náprawą.

Dobrzeż to godne liczyć kolligaty;  
Przyiáciel lepszy, nád liczne intráty.

XVIII.

Gdy się ku ziemi obłok dobrze chyli,  
Czy w Dom Pilawy wprzód się udać, czyli  
Prosto ma ciągnąć w prog RZEWUSKICH, nie wie,  
Aż złote pole obaczy, przy drzewie  
Tákie złoćistym, we śródku Altaná,  
Złoćistym bláskiem ćmi prawie Tytáná.

Nie fáme w świetle sfer ogniistych kółá,  
I ziemiá Niebu splendorem wydoła.

XIX.

Tam ow zrzuciwszy płaszcz obłoczny z siebie,  
W tákiey iáśności stánie, iáko w niebie,  
I rzuci okiem Przyiáźń w złote Pole,  
Gdzie widzi ziemskie Náiády w swym kole.  
Te iáko tęczą różny kolor mieni,  
Ták się zapłoną od iáśnych promieni.

Wspaniały honor wnet prostóść zawstydzi;  
Ják niezwyčajny twarz trunek zárydzi.

XX.

Przećięż z nich iedna, ktore są ná straży  
Przy złotym Polu, śmielsza ná to waży,  
Aby się spytać, y dowiedzieć co zá  
Bogini przysła, co iey dżił zá foza;  
Lecz piernwsza Przyiáźń sýbko spádlá ná nie  
Co zá kray, pyta, czyie tu stáranie?

Kto myśli różnych ma ná głowie wiele;  
Ják mowią: gruszek nie záspi w popiele.

B

Nie

Przyiáźń z  
Bogiem ná  
krzyż óskre-  
wniona trzy  
krzyże ná  
pierśiach  
nośi.

Złote Pole  
złotem drze-  
wem zá gę-  
szczone wi-  
dzi.

Tu obłoczny  
płaszcz zrzu-  
ciwszy sta-  
wa.

Ziemskie na-  
iády się wstę-  
dzą.

Złotego Po-  
lá pilnują.

Przyiáźń się  
pyta, co to  
za kray zło-  
ty.



## XXI.

Nąjas Ziem-  
ska prow-  
dzi ją do  
złocistej Al-  
tany.

Tam Scep-  
tra y różne  
infignia w  
drzewa wy-  
rosły.

*Nie śmie nic Nąjas mówić pełna strachu,  
Do złocistego tylko drogę Gmachu,  
Ręką zkazuje, y przodkuje sama,  
Za którą idzie Nieborodna Dama.*

*Ná koło drzewa w sceptrá, y buławy,  
Złocistym krzewiem pną się, nád wystawy.  
Nie tylko Grecka złote szczyty rola  
Znieście; y Polskie tyle mogą Polá.*

## XXII.

Stároży-  
tność Domu  
Rzewulkie-  
go, zawiá-  
duie Złotem  
Polem y tą  
Altaná.

*Już blisko było złocistej Altany,  
Gdzie stárożytność Domow godne Stány,  
Honory, Krzesłá, bitnych Wodzow prace,  
Głosne zwycięstwá odległej Itáce,  
I co się tylko godnego gdzie stało,  
Notuie, niehcąc, żeby przepaść miało.*

*Sława Cnych Mężow strzeże; iák zrzenice,  
Ich áktá wnośi ná złote táblice.*

## XXIII.

Brama się fa-  
ma otwiera;  
Stároży-  
tność Domu  
wita Przy-  
iáźń.

*Sáma się brama ná srebrnym biegunie,  
Jáko szeroka, czym prędzey odsunie,  
Ná przysćie gości; stárożytność przytym  
Z Krzesłá wypadá z dankiem należyty.  
Gwałt wielki Niebu stáć się musiał, rzecze,  
Albo świat cały żaloba obłecze.*

*Nigdy się darmo Niebo nie obiáwi;  
Lada kometa prędká wojnę sprawi.*

## XXIV.

Z Krzyżá ná  
pierzsiach  
poznaie, iż  
w interesie  
Jáśnie Wiel.  
Pilawy zstę-  
puie z Nie-  
bá.

*Coś to bydź musi, że ty zrośła w Niebie  
Sfer odstepuieś, y nárazáś siebie:  
Sam KRZYZ potroyny, który dyámentem  
Ná pierśiach świeci, jest mi dokumentem,  
Ze Dom PILAWY piastuieś, y w nowe  
Chceś wprawic zwiáski Dwory Purpurowe.  
Ják widzę, sámo ma Niebo stáranie,  
Ze Pańskie fercá státeczne w kochanie.*



## XXV.

*Ale y nie mniey to idzie do szczęścia  
Ze tedy twoie zamierzylas prześcia,  
Gdzie Dwor RZEWUSKICH przy moiey tuteli,  
Tu naydzieś, co gdzie światu wystawili.  
Co Ich za Mężność, iaka władza mowy,  
Iakie tryumfy, iest regestr gotowy.  
Kto by, gdy morze rzuca pereł zaśpy,  
Lub złoto, nie dbał, gdy leia Hidaspy.*

## XXVI.

*Im się ten krzewi Gay w złoto bogaty,  
Iam go szczepila w zwycięskie bułaty,  
Sceptra, y Klawy, Marszałkowskie łaski,  
Iuż w buzdygany, iuż y w plon kaukaski,  
Wszystko się zacie przyięło, y takie,  
Iak są, wydaia fruktá wielorakie.*

Natura z szczepow idzie ná owoce  
Odmienny winnik, Pomonę zklópocę.

## XXVII.

*Tu, gdzie się, widziś, JEDNOROZIEC pásie  
Gay iest KUNICKICH, iuż y tam ná čásie.  
Frukty Honorow doyrzeia w purpurę,  
Drzew Hesperyiskich przeymuiac naturę.  
Zadna tu z obłok nie škodzi zaraż;  
W złoto y same zakwitną żelazá.  
Grunt dobry czyni, że buyna Winnica,  
I z żyta często rodzi się pszenica.*

## XXVIII.

*Co mówię, samym to skutkiem pokáže,  
Bo ia tych Domow gesta zacie ważę.  
I godne wszystkich Rycerzow portrety,  
W meie zbyt pilnie zbieram gabinety.  
Obaczysz sama, co za wybor stanie.  
W tey, do ktorey cie upraszam, Altanie.  
Wiele nam wprowadzie śmierć ludzi zabiera,  
Ale ich, światu, dźwięk ufzy nacierá.*

Jasn. Wiel-  
możn. RZE-  
WUSKICH  
godność  
opisuje.

Stároży-  
tność złote  
Pole za-  
szczepila in  
insignijs ho-  
norum

W tymże  
złotym Polu  
Gay złoty  
Jasn. Wiel.  
KUNI-  
CKICH.



## XXIX.

Staroży-  
tność Do-  
mow, z Przy-  
iążnią we-  
szły do Al-  
tány.

Tam Rycer-  
ski aparat.

Wesły obiedwie, zátém, do pokoju,  
Gdzie Rycerskiego pełno leży kroju,  
Kirysie, sáble, kołczany, paize,  
Multány, tarcze, y wojenne spiże.  
Bończuki, láski, krzesła, y buławy,  
Stoniowe stoły okryły, y ławy.

Kto się w czym kocha, tego rad nabywa;  
Diomedowi końska miła grzywa.

## XXX.

Jasn. Wiel.  
RZEWU-  
SKICH prace  
wojenne.

Tu są RZEWUSCY, starożytność rzecze,  
Ich to jest sala, Ich zwycięskie miecze,  
Nie masz tey wojny, nie masz, wiem, obozu,  
Gdzie by ze swego złoty Tytan wozu,  
Nie widział zdolnych ich fátyg, prac, potow.  
I częstych z dzikim Edońcem zawrotow.  
Junácze fercá, iák ryba bez wody,  
Schną bez fátysi; cukrem, polne głody.

## XXXI.

Ich Mć PP.  
RZEWUSCY  
z Sędomir-  
skiego w  
Podlaskie  
coloniam  
czynią.

Ztąd Ich nieznośną ochotę do wojny  
Poznać, że mając kray w Polszcze spokojny,  
Bo Pánstw w poyśrzodku, Sędomirskie gruntá,  
Zeby Trackiego bliżej Trapezuntá  
Mieśkáli, częste gdzie Ordy czambuły,  
W Podlaskie mienia, y płacą z skátuły.  
Kogoś pieśczone uwodzą Zefiry,  
Burzliwe Tiphys, rad przierzyna wiry.

## XXXII.

Krzyżaków  
z Prus wy-  
padających  
gromią.

Tam y zuchwale ná ten czas krzyżáki  
Z Prus widzieć było, iák drapieżne ptáki  
Ná żyr lecące, iednąk te Harpije  
RZEWUSKICH zdolne spłoszyły kopije,  
Bez Herkulesá, o którym te zwiády,  
Te ognat kiedys z Harpi Symplegady.  
Czas bułat tępi; woda się ustoi.  
A człowiek długo, gdy pocznie, złe broi.



## XXXIII.

Widziś po ścianách Ich godne Portrety,  
 Ktore iá stroię w bluszczowe bukiety,  
 W laury, y wieńce, á te Hemus rodzi,  
 Gdy Mars Sármacki we krwi Trackiey brodzi.  
 To iest Káştelan Litewskiego Brześciá,  
 PRZECŁAW Imieniem, iego piernysze weściá  
 Da Litwy od nas; zdobi cudza strona;  
 Lepiey się płonka krzewi przesádzona.

Stároży-  
 tność Domu  
 pokazuje ef-  
 figies Ich-  
 Mćiow PP.  
 RZEWU-  
 SKICH.

PRECLAW  
 Káştelan  
 Brzeski Li-  
 tewski.

## XXXIV.

Rozumem wielkim Trybunálskie stuby,  
 I rózne rady wspiráł, co bez chluby,  
 Mowię, bom mądre perory słysáła,  
 I toż mi záwsze przyzna ziemiá cáła.  
 Tátárskie knieie, Ukraińskie smugi,  
 I Dniestrskie, wiedzą dzielność Iego, strugi.  
 To szczęście wodzow, iż każde ich prace,  
 Y poty, wieczność zbiera, iák ná táce.

Radą woj-  
 ną sławny.

## XXXV.

MARCIN RZEWUSKI drugie miejsce bierze,  
 Pułkownik zacny; ten przy Świetey wierze,  
 I praw Oczystych cáłości, fortuny  
 Łożył ze zdrowiem; znośił importuny  
 Już Perekopskie, już Wołoskiey leże,  
 W pierśiach swych mury stánowiąc, y wieże:  
 Junáczce fercá zrownaią fortocy,  
 Gdy ná Pogáńskie szábla wsiádzie plecy.

MARCIN,  
 Pułkownik  
 W oylk: Ko-  
 ronnych.

## XXXVI.

Iák do bułátu, ták do świętey stuły,  
 RZEWUSKIM plac iest, cel Płockiey Insuły  
 GERWILLUS złoty, ktory nowe boie  
 Z Avernem tocząc, duś niewinnych roie,  
 Wykwitowávšy Plutona z opieki,  
 Do Empireyskiey sposobił paśieki.  
 Wdzięcznasz to Niebu, gdy pilnie, y szczerze  
 Dostoyni strzegą Dusz zbioru, Pásterze.

GERVILL  
 Biskup Pło-  
 cki.



## XXXVII.

Z Podlaskie-  
go w Ruskie  
Woiewodz-  
two przeno-  
szą się gdzie  
ROZDOŁ  
osiadli.

*Jeszcze Podlaskie nie zdąży się kraie,  
Bitne RZEWUSKICH nasyć zwyczajem,  
Więcej fątygi pragną, y mozału,  
Przenioższy swego Marsa do ROZDOŁU.  
ROZDOŁ Tatarom, iako Grekom Teby,  
Lub Kanny Penom, gotuje pogrzeby.*

*Każda ma siła mieć przeciwne siły,  
Kolossy, Kolos gniecie na mogiły.*

## XXXVIII.

STANI-  
SŁAW z Ro-  
zdołu Pod-  
stoli Braci.

*Pierwszy tam ośiadł Pan dowcipney głowy,  
Czy w Senatorskiej, czy w Izbie sądowej,  
STANISŁAW możny Podstoli z Bractwem,  
Który Oyczyźnie złote gady sprawia,  
Gdy często na Sejm będąc Posłem, zdrowe  
Pokoiu rady wnosi, y wojskowe.*

*Ten dobrze może poradzić w Senacie,  
Kto przy walecznym, ma gębę, bułacie.*

## XXXIX.

WAWRZY-  
NIEC Syn  
tego, także  
Podst. Braci.

*Po nim Syn także Bractawski Podstoli,  
Trackie WAWRZYNIEC syje kordem goli.  
Bogaty w laury, przy których pioruny,  
Nic mu Bollony, nic ogniście tury  
Nie škodzą, wściekłe Ordy tłucze, łamie,  
I samey grozi Ottomańskiej bramie.*

*Nayciężey Cnoćie Rycerskiej wziąć pole,  
I sami się Iey nie oprą, Atole.*

## XL.

PIOTR  
RZEWUSKI  
Komornik  
Bractawski.

*A PIOTR RZEWUSKI co względ na granice  
Bractawskie miewał, iakie nieśie lice?  
Iaką w Marsowych Frankach stawa miną?  
Gdzie Bassarabskie chorągwie zawina?  
Nie dosyć starych granic patrzać Iemu,  
Nowe zamierzał ku Morzu Czarnemu.*

*Wspaniały zamyśl ciąsności nie kocha,  
Ze mało ziemi Macedo ma, szłocha.*

*Ten*



XLI.

Ten, co go widzisz, Dniestr oblewa w koło  
A srebrny sybak groźne kryje czoło,  
JAN jest RZEWUSKI, który za krzyciela  
W Dniestrze, y własney krwi nieprzyjaciela,  
Z głową, więc, nurzał, y nie raz do skruchy  
Zuchwale przywiódł Edońskie rozruchy.

JAN milita-  
ris animi  
Heros.

Niewczesny to żal, gdyć nakroią szysie,  
Spokoyne niby czynić intencyie.

XLII.

Ten, co się przy nim Themis Święta chowa,  
STANISŁAW Ziemski Sędzia koło Lwowa.  
Zbiegła do Niebios Astrea, gdy ludzie  
Rosputney wodze puścili obłudzie,  
Za iego znowu wrocila dekretem,  
Już sobie wolna, już nie pod muskietem.

STANISŁAW Se-  
dzia Ziem-  
ski Lwowski  
Dziad Iasn.  
Wielm. i. P.  
Woiewody.

Bo, bywa czasem y Ratusz pod wartą,  
Flintami, sfluzność ma gębę zawartą.

XLIII.

By też z pod ziemię ruszyć Piotrowiną,  
STANISŁAW gotow, gdy się hardość wspina  
Na áffront prawdy; lecz z swoim uporem,  
Nie raz kátowskim skrocona toporem.  
Piecze swymwolne kupy, nudna zgaga,  
Gdy się on rzuci do Areopaga.

W Sądach  
swoich Justy-  
tiaz amantif-  
simus.

Grzech karę czuie; y biedne schną kłofy  
Gdy kościarz osła pociągnie swej kofy.

XLIV.

Trzech Mężow Ociec z CZERNIEIOWSKIEY Mą-  
ktym, Ktorem dziedziczną Cnotę, y dostátki,  
I siebie náwet zostáwił samego,  
Przy ánimuszu Mestwa nierownego.  
Iákże w Oyconskie wszyscy wesli strzemię,  
Gdy laurem Tracką zageścili ziemię.  
Powzięta ze krwi Cnota zdobi Wnuka,  
Snieżyłty łabęć nie urodzi kruka.

Z Wielmoż.  
Czernieio-  
wskiey  
Trzech Sy-  
now Ociec.



XLV.

IAN Lwo-  
wf. Podczą-  
szy.

*Sarmacki Hektor, IAN Lwowski Podcząsy,  
Iak mężnie Scytom zabiegał od spasy?  
Nie tak by duszno było przedtym Troi,  
Gdy by on w ten czas w złotolitey zbroi  
Stawał, y zradne sáblą mieśał Greki,  
Tylka że náse powiły go wieki.*

*Roskoszą Mężom obozowe trudy,  
Czy floty znoszą, czyli ostre grudy.*

XLVI.

z Wielmoż.  
JAZŁO-  
WSKIEY.  
magnę spei  
Jedynak fa-  
tis cessit.

*Miał on Dziedzicá z IAZŁOWSKIEY Junony,  
Ale zazdrośne Park skorych kánony  
W kwieciu lat sámych, doyrzała pieśczotę  
Wydarły światu, á z nim wielką kwotę  
Potomkow, ktorzy liczne sławą tomy  
Skrewnione Męstwem pełnić mieli Domy.  
Ruina znaczna stracić Jedynáka;  
Po Ulyssesie w załobie Itáka.*

XLVII.

FRANCI-  
SZEK Stóln.  
Liws. z Ich  
Miciami PP.  
Pogorzelski  
mi fœdera-  
tur connu-  
bio.

*FRANCISZEK drugi Brat, á Stolnik z Liwa  
W Marsowym złote polu zbiera zniwá;  
Tu y Otryfscy Szachmet Náieźnicy,  
Przy POGORZELSKICH wzięli sáchownicy.  
Im służy kostka domowey fortuny,  
Ich honor liczy zá sive opiekuny.*

*Drudzy godności szukaia iák z świecą,  
Tu szczęścia w domu, sáme Niebá świecą.*

XLVIII.

LUDOWI-  
KA z RZE-  
WUSKICH  
OBORSKA,  
Stárościna  
Gołembio-  
wka.

*Miedzy Rycerstwem godne Heroiny  
Wiecznie ruguią śmiertelne terminy.  
Piękny dość honor z OBORSKICH wynika  
Związku, w którym się liczy LUDOWIKA  
Jedyny Kleynot z Gołembia Stárosty,  
Ktoremu trupem dzielność ściele mosty.  
Iák Jowifz, y Mars, gdy razem iásnieią,  
Domy złączone w godności doyrzeią.*



XLIX.

W zącną y ANNA purpurę się zorzy,  
Ktorą Mozyrski bierze Podkomorzy,  
IEŁZECKI z Domu, y w Radzie, y w boiu,  
Tak w Todze znaczny, iak w Marsowym kroiu,  
Nie mniej dostojnie KATARZYNY łoże,  
W GUMOSKICH kwitnie nieśmiertelne Roże.

Maia ten zawsze dank wspaniałe Cory,  
Ze przez nie możne biorą ligę Dwory.

L.

Tu iuż nie miałkim płynie chwala stokiem,  
Pilnieyszym, proszę, rzuc na ściány okiem,  
Gdzie się pod iąrzmem Wschodni Olbrzym garbi,  
FLORYAN MICHAŁ koronny Podskárbi  
Zwycięskim wolność ogania zámáchem,  
Azyjskie Páństwą sámym wiąże strachem.

Głośnieysze Imię nád huczne kártány,  
Podbiia sobie dálekie Tyrany.

LI.

On iako piorun Taurykańskie sinyki,  
Tłukł, y do ciásney parował Tauryki,,  
On czoło Woyská, Sarmackiey Bellonie,  
Bitne laurami często wieńczył skronie;  
Wielkiey powági Pan był, między Pány,  
W Senácie Oćiec Oyczyzny kochány.

Nie zawsze się to w iednym człeku zgodzi,  
Ze, wszystkim, iak chcą, zupełnie dogodzi.

LII.

Wprzod, iednak, niżli do koronnych kluczy,  
Rękę, zwyczajną do sábli, przyuczy,  
Bałtycką śmiałość bierze iako w kleścze,  
Pisárzem Ziemskim Lwowskim będąc ieszcze,  
Gdy pod Gołembielem gromi Zámorczyki,  
Wziąwszy Koronne pod komendę syki.

Ma swoje dzielnych Cnota Mężow stopnie,  
Nie pierwszym zaraz skokiem się w Niebo pnie.

D

Iuż

ANNA z  
RZEWU-  
SKICH Jeś-  
zecka Pod-  
komorzyna  
Mozyrka.

KATARZY-  
NA z RZE-  
WUSKICH  
Gumowka  
N. N.

Jaś: Wielm:  
MICHAŁ  
FLORYAN  
Podskarbi  
Koronny Ro-  
dzic Jasnie  
Wielm: J.  
M. P. Wo-  
iewody.

Fulmen ho-  
stium, cora-  
na Patrię  
militię.

Wszystkim  
Wszystko.

Pisarz Lwo-  
wskim Ziē-  
skim będąc  
pod Gołę-  
biem miał  
Komendę  
nád Wóy-  
skiem y triū-  
fował, za J.  
M. P. Czar-  
neckiego,  
wolę.



LIII.

Pod Połongą  
prz. pra-  
wy nieprzy-  
iacielowi  
broni.

*Iuż po przegranej, gdy pierzchneli, sprawie,  
W oczy im znowu zaśedł ná przeprawie,  
Wáleczny PISARZ pod Połongą; y tu,  
W małym kompucie dostał zaśczytu;  
Iák Leonidas przy Istmu ciásności,  
Ná Persách; ták on przy Połondze gości.  
Mały Alcides dłabi ziadłe zmiie,  
Serce, nie liczba, liczne hufce biie.*

LIV.

Przez gębę  
y Język po-  
strzelony.

*A gdy ná hárdym uieżdza nátręcie,  
Szwank pełen chwały, w tym bierze odmęcie;  
Bo choć mu postrzał náruśzył ięzyká,  
Lecz zdrowa ręka, odważnie się ztyka.  
I swego razu wetuiąc do woli,  
Báltyckich knechtow zágania do roli.  
Mars záczepiony, tych co w kontr są, więzi;  
Drzewo się krzewi obcięte z gałęzi.*

LV.

Pod Choć-  
męm exkur-  
sye Tureckie  
z Obozu  
pierwszy  
skracy biie.

*Baczy ogniłym ściśniony Iánczarem,  
Choćim, iák zławo, iák prędkim pożarem  
Turskie obozy niszczył, gdy swe spięgi,  
Ná niespodziane ich spuszcza wybiegi.  
Iakoż w ten czas się zerwał Trakom watek,  
Gdy Podiazd znioższy, wziął pierwszy początek.  
Pierwsze znieść ognie, pierwsze łamać lody,  
Wieczney u ludzi rzecz godna nagrody.*

LVI.

24. Tyśiące  
z Muradynę  
Sultane pod  
Zanáwem  
znośi.

*Coż gdy dwádzieścia y cztery tyśiące,  
Ná polach w koło Zásławskich leżące,  
Wiedząc się miłym być Oyczyzny Synem,  
Cny Regimentarz w pień zniósł z Muradynem.  
A przytym Ordzie pierzchlinwey odbity,  
Jassyr odbija szlacheckich Dworow Iássyr znákomity.  
Bog to sprawuie, że nieprzyiáciela  
Chcąc złamać, Páństwom daie Zbáwiáciela.*

Nie



LVII.

Nie dość to ná tym, siedm nápada razy,  
Siedm bię Scythy, przerzyna obłazy,  
I gdzie się tylko dym iáki pokaże,  
Ochołnikowi w pogoń bieżć káże.  
Zátym się puści wiadomym mánowcem,  
Y trzy Tysiące tnie pod Dunáiwcem.  
W iedney, z piorunem, Mars idzie chybkości  
Gdzie padnie, lasy, miásta, ludzi, móści.

Siedm rázy  
potym go-  
niąc nápa-  
da, y bię  
Tátárov.

Pod Duna-  
jowcem 3.  
Tysiące Tur-  
kow wpięń  
wycina.

LVIII.

Ták głośne Iego Imię było wśędzie,  
Ze broń Bássarab wieśaiąc ná grzędzie,  
I miásto woyny hándlem pełniąc Rynki,  
Bystre w lemiesie przerabiał ordynki.  
I to iest, czemu on ná iedno słowo,  
Wziął, nie dobywszy sáble, Mohiłowu;  
Od grzmotu czasem, liście pełzną dębie,  
Sam strach obarcza spłoszone Gołębie.

Mohiłow o-  
debrał szablę  
niedoby-  
wszy.

LIX.

Nie przysło Turkom, gdy on do Attáku  
Swe Woyská zemknął, żeby choć ná raku  
Z Raczkowa usli; wyciął w pień lánczęry;  
Kommendant ledwie teyże usedł káry;  
Tylko że widząc w iákim był upale,  
Sámego siebie jálwował ná skále.

W Raczko-  
wie Turec-  
kie Præfidit  
wyciął, Kõ-  
mendant tyl-  
ko ná skále  
ućiekl.

Tonący brzytwy, choć go zarznie y ta,  
Iák naypewnieyszey pomocy się chwyta.

LX.

Nizli Zorawno Grecy, y Bulgáry  
Z Turkiem oblegli, on z Hánem Tátáry  
Kształtnym z Kámieńcá, aż pod Busk fortelem,  
Uwodził, ziadłcy Ordzie będąc celem.  
Ktorych tak długo utrzymywał w polu,  
Aż całę Woyská zciągnęły przy Krolu.

Przed Zorá-  
wienką Tá-  
társk: Haná  
fortelem u  
wodzi.

Nie iest to dzielność, płocho gubić dusze,  
Uważna zwłoka zdoła Fabiusze.



## LXI.

Król z Woy-  
skim oble-  
żony pod  
Zorawnem.

*Ale iák prędko Król stąnął obozem,  
Ochotny żołnierz, Emonskim zámrozem  
Ná koło zdięty ztruchlał, iáko wody,  
Gy niespodzianie mroźne zetną lody.  
Tu Dniestr, tu Bosphor, płynie od Sztambuła,  
W poyśrzod Młodź Polska, iák w morzu Insuła.  
Lecz darmo Cnotę trzyma kto w sekwestrze,  
I w lodowátym nie okrzepnie Dniestrze.*

## LXII.

On się przez  
Woyśko Tu-  
reckie prze-  
rznął do  
Króla.

*Ták gdy się widzi Król być bez pomocy,  
MICHAŁ RZEWUSKI przerzyna się w nocy  
I lubo straze leżały do koła  
Przenika trybem swego Archanioła.  
O iák Májestat Polski się ucieşył!  
Kiedy do niego RZEWUSKI pospieszył.  
Kogo Bog strzeże, choć go iuż śmierć nurza,  
Z złey toni sama z nim wypłynie burza.*

## LXIII.

Do Trátká-  
tu z Turká-  
mi Pości.

*Zmieşány táką Bisurman odwagą,  
Iuż trochę tańszy z dumnym Iánczar Agą,  
I co dopiero ná trzy kázał tuzy,  
Wroćić się musi do swey Aretuzy;  
Pośtem RZEWUSKI do tego traktátu,  
Od Sarmáckiego stáwał Májestátu.  
Dobrze traktować może o pokoiu,  
Kto, czy do Togi, zdolny, czy do boiu.*

## LXIV.

*Ták mężnie zawşe, ták godnie, y żyznie  
Radą, y sáblą pomagał Oyczyźnie.  
Coż, gdy Azya przykrzy się Europie?  
I tuż pod Widniem Raveliny kopie?  
Ztworzywszy groźnym, nie tylko Rakuzy,  
Ale y dalşe Marszem Syrakuzy.  
Nie wiem, kto w domu bezpieczen obiáda,  
Gdy iuż o ściánę gore u fásiáda.*

*Coż,*



LXV.

Coż gdy już w polu iak rozkwitło maki,  
Chorągwie stawią niezłączone Traki?  
I roszczą sobie iakby ich wygrana?  
On koronnego na ten czas Hetmaná,  
Pułkownik zacny z swami kopijniki,  
Złamał ląnczary, y pomieśsał syki.

Rycerska Cnota miejscem się nie mieni,  
Czy Rhen, nie patrzy, czy Dunay się pieni.

LXVI.

Tak był szczęśliwy pierwszy impet Iego,  
Ze Wschód, grać zaraz począł przegranego.  
On nie zsiadaiąc, prawie, potym z koniá,  
Dojeżdża znemu Turkow u Strygoniá.  
Tam co w Pannońskim, ray mieli mieć, kraiu,  
Ledwie się oprą na gruncie w Dunaiu.

Często nas mylą powzięte nadzieie,  
Myśli, iak puchy lada wiatr rozwieie.

LXVII.

W krotce te prace Krol mu skárbem płáci,  
Nádworkym dzielność honorem bogáci,  
Zkąd łatwo zwążyć, iakiey był Wodz stymy,  
Kiedy ten, Wschodnie co łamał Olbrzymy,  
Co w swoiey, cały, Ian Trzeci, osobie  
Swiat prawie trzymał, tak go wazy sobie.  
Przydaie Cnocie ceny, styma Pána,  
Coś iest, że August szacuje Traianá.

LXVIII.

Podskarbstwo wzięwszy nowy smak w żelezie,  
Nową ochotę uczuł w swej imprezie,  
Spieśy do Wołoch REGIMENTARZ godny,  
Prac obozowych niezwyoczaynie głodny.  
Gdzie, niż go sława, pod Zmurcem rozgłósi,  
Cztery Tátarow, pięć tysięcy znośi  
Obrońnych Turkow. Godności Domowe,  
W fercach walecznych chęci niecá nowe.

E

W tym

Pod Wie-  
dnię Pułko-  
wnik Hetma-  
ná Wielkie-  
go Janczá-  
row łamie.

Pod Strygó-  
niem w Du-  
nay Turkow  
nagnał.

Pod Skarbim  
Nádworkym  
od Jáńá III.  
uczyniony.

Do Wołoch  
Regimenta-  
rzem.

Pod Zwur-  
cem 5. tysię-  
cy Turkow,  
4. Tátarow  
znośi.



LXIX.

Ná Wołyn  
wypádająca  
Ordę gromi.

Przy Strá-  
chańskim  
zdroiu bije  
Ordę.

*W tym dzika Orda z Bukowey pustynie  
Obsernym kossem wpáda ná Wołynie,  
Ktorą, z pierwszego ieszcze czołá znoiu  
Nie osusyszsy, przy Strabáńskim zdroiu,  
Własną napoił pasoką, y słáki  
Trupem zágeścił pod sáme Budziáki.  
Słusznie tam chłosta rozgofzcza się, kedy  
Ná cudze szczęściá ktoś má pilne względy.*

LXX.

W Zwancu  
Praesidiu wy-  
ciął, y t. goz  
dnia 6. Ty-  
sięcy Tató-  
row zbił.

*Nowy z Belloną Taurykáńską taniec  
Zaczął zciągnawszy chorągwie pod Zwániec,  
Prezydualne gdy wyciął Edońce,  
Wprzód, niż ná niebie uyrzało się słońce.  
Lepiej mu świeci Marsowa pochodnia,  
Gdy šest tysięcy położył tego dnia  
Znowu Tátárow; Nie ma frysztu wiele  
Rycerska Cnota, gdy się szczęście ściele.*

LXXI.

Kámieniec  
by był ode-  
brał, gdyby  
nie inwidy.

*Iużby był ná tey Ordzie do Kámienćá  
Wiechał szczęśliwie, zwycięskiego wieńca  
Gdyby mu zazdrość nie umkła, y bramy  
Ktore zwycięscy nie czyniły támy,  
Przeciwną sektą nie były zamknięte;  
Dziw! że te prace nie są Woysku wzięte!  
Wiele dobrego kassuią prywaty,  
Gdy każdy sławę ná swe ciągnie raty.*

LXXII.

Pod Łopu-  
szné Zwyc:

Pod Szoca-  
wá 7. tysię-  
cy Ordy  
znośi.

Po Bucza-  
ckiey Radzie  
pod Kámie-  
niec idzie.

*Potym się puścił z Woyskiem pod Łopuszno;  
Zá Bukowinę, gdzie wnet Turkom duszno,  
Duszno Tátárom, ktorych przy Szocánwie,  
Trupem położył siedm tysięcy prawie.  
Ztamtąd wroćinsy, po Buczackiey radzie  
Kámieniec ná cel swego męstwá kładzie.  
Nie wstrąca nigdy Wodzow niewygody  
Kto więcej piie, więcej pragnie wody.*

Lecz



## LXXIII.

Lecz, gdy mu zlecił Hetman Wielki, żeby  
 Polskie sykował Woyska do potrzeby,  
 Iák Ajax drugi pracując paizem,  
 Między pułkami tchnięty paraliżem.  
 I tak z obozu sprowadzon do Lwowa,  
 Polega, zwycięstw, y Ojczyzny Głowa.  
 Iáki tam żal był Národom obiema!  
 Ktoż kochanego Oycá płakać nie ma?

Szykując  
 pod Kámień  
 cem Woy-  
 ska, parali-  
 żem zarażo-  
 ny.

We Lwowie  
 umiera.

## LXXIV.

W tych tu Portretach, (do Przyiążni mowi  
 Cna Stárożytność Domu) Mężę owi,  
 Których iuż wieczność przywłaszczyła sobie,  
 Duże Ich w Niebie, święte prochy w grobie.  
 Tych zaś, co żyją, zdolnego Gradyna,  
 Honory, Aktá, w me zbieram Archywa.  
 Wie dobrze wieczność, co się gdzie powinie,  
 Zadna odwága, żaden punkt nie zginie.

## LXXV.

Znaią Niebieskie STANISŁAWA sfery,  
 Znaią HETMANA części światá cztery,  
 Który po dziś dzień Polną rządzi Klawą,  
 Páństwá Zádniestrskie głośnie pełni sławą.  
 Godny Podlaskich Grodów Woiewoda,  
 Oyczystym palmom świeżey chwały doda.  
 Ci Potomkami zwąć się mogą właśnie,  
 W których Duch Przodków, y Cnota nie zgaśnie.

Jáśn: Wiel-  
 moż: J. M. P.  
 WOJEWÓ-  
 DA Podlask.  
 Hetman Pol-  
 ny Koronny  
 Syn J. go for-  
 titudinis  
 hares.

## LXXVI.

Nie mogła wstrzymać Orłá Polska ściána.  
 Gdzie Tyber Włoski, Francuski Sekwana,  
 Gdzie płynie Albis, gdzie brzegi są Rhenu,  
 Penus gdzie wstawił wody Trazymenu,  
 Uptawnym krąży skrzydłem, y nie staie,  
 Aż okiem zwąży światá obyczaje,  
 Treść samę Nácyi, RZEWUSKI z Rozdołá,  
 Iák z rożnych kwiátów miody, bierze, pszczoła.

Cudze kraie  
 Náviedza.



## LXXVII.

Status diver-  
sarum Rerū  
publ. z Pol-  
ską wolno-  
ścią konfrō-  
tuie.

Co tylko miały czy w woynach prąkyki,  
Czy w rządach, przeiał z rożnymi ięzyki,  
Co Absolutow modą kędy niešie,  
W iákim się gminy wiążą interešie,  
Wszystko do swoiey stosuje wolności,  
Gdy w cudzych kráicach, przez lat kilka gości.  
Luboć nikomu przybyć nád to, co ma,  
Nie może; zacny wszędzie, zacny doma.

## LXXVIII.

Powraca do  
Rasknioney,  
bez niego,  
Oczyzny.

Ták, gdy nábywa Cudzoziemskiey fozy,  
Tęskniły Polskie bez niego obozy;  
A zátym w progi iák prętko Oczyste,  
Závitął, dymy Mārśa obłoczyste,  
W niebo się dárły, tryumfuiąc niby,  
Ze przy nim Polskie w laur zákwitną skiby.  
Wielka ztąd rośnie Bellonie otuchá,  
Gdy widzi Mężá Rycerskiego Duchá.

## LXXIX.

W Litew-  
skim Woy-  
skam milicyą  
utrąie.

Pułkownik  
Woyśk Cu-  
dzozińskich  
Jáśn: Wiel.  
J. M. P.  
SŁUSZKI  
Hetmaná  
Poln: L.

Iákoż y on sam nie spoczawšy w Domu,  
Nie równą prąwie ochotą nikomu,  
Idzie, y krwawe brodzi Mārśa tonie,  
Gdzie się Litewskie pławiły Pogonie,  
Zacny Polnego Pułkownik Hetmaná,  
Choć z krzywdą Polskiey, ze z Syná obrána.  
Aleć to wszędzie Mężnemu Oczyzná,  
Káżdą się ziemiá iák do swego przyzna.

## LXXX.

Pod Łopu-  
zną cum Pa-  
tre Anea,  
bellax Asca-  
nius stawa.

Litewską  
Infanteryą  
w Komēdę  
bierze.

Poználi Męžność Iego Bismarńi,  
Przy Eneasze gdy miły Askáni,  
Syn Wodz, przy Oycu stawa pod Łopusną,  
Y ciąę dáie płochey Orázie słuśną.  
Máiąc Litewskie w Komēdzie piechoty,  
Oycowskiey świádek, y kochánek cnoty.  
Przy Orle młode Orły biorą modę,  
Ják pátrzeć máią w Słoneczną pogodę.

Tám



## LXXXI.

Tám się ośmielił Grádyw z Taurykány,  
 Probuiąc iákim sercem znieśie rány,  
 Zákrwawić trochę nášego Hektorá,  
 Iednąk w potrzebie Iego była gorá,  
 Bo gdy się począł rozwódzić potrośse,  
 Y śwánk zwyciężył, y Tátárskie kośse.

Tám Postrze-  
 lony, zwy-  
 cięża nie-  
 przyjaciela.

W przykrości, widzieć trwałey cnoty státek,  
 Blezyr, częstokroć, jest ehwały zadátek.

## LXXXII.

Ieszcze nie wcale był zdrowym z postrzału,  
 A znowu tegoż śpieszył do upału,  
 Gdy z Krolewiczem JAKUBEM w niemáły,  
 Rycerstwá kwoście, z Kámienieckiey skály,  
 Ottomáńskiego dobywał inkluzá,  
 Sercem Metellá, ánimuśsem Druzá.

Z Krolewi-  
 cem Jáku-  
 bem Kámię-  
 ca dobywa.

Niech w lochy idą, álbo w morzu po dnie,  
 Szukáią mieyscá, nie skryją się zbrodnie.

## LXXXIII.

Ktore określi pióro? kto wypowie?  
 Iák on zá cáłość Oyczyzny swe zdrowie,  
 Szarzał; gdy w głębią Wołochow pod Niemiec,  
 Werbowny z Litwy sedł z nim Cudzoziemiec;  
 Nie utrzymał się opasany wátem,  
 Przed wielowładnym nášym Generálem.

Generalissi-  
 mus Litew-  
 skiey Infan-  
 teryi w Wo-  
 łoszech Nie-  
 miec odbie-  
 ra.

Dzielności miecze ustąpią, y ognie,  
 Dąb się opiera, wiatr go przecię pognie.

## LXXXIV.

Ale nie tylko w krwáwym groźny boiu,  
 Groźny y kiedy tráktat o pokoju,  
 Zaczyna, Posłem wprzód będąc do Haná,  
 Z támtąd do możney Azyi Tyráná.  
 Chciał záraz Turczyn Państw, aż do Naupáktá  
 Ustąpić wieczne żeby zawárt páktá.

Posł Wiel-  
 kim wprzód  
 do Haná po-  
 tym do Por-  
 ty.

Więcey Nestorow dokaże perorá,  
 Niżli bitnego bułaty Hektorá.

F

Nie



## LXXXV.

Niepozwala  
Unionemar-  
moru, prze-  
ciwko Chrze-  
ścianstwu.

*Nie w smak to przecię Iemu było, co tá  
Deklarowátá w Dywanie ochotá,  
Bo chcieli, przeciwn Chrześcianstwu ligi,  
Zeby nas w nowe wpráwili intrygi.  
Więc nie przynudzác tey spráwy do zgonu,  
Uławszy Portę, powraca do Tronu.  
Rzecz to iest w Pánách, y rzadka y droga,  
Przy interessach ziemikich dbác o BOGA.*

## LXXXVI.

Drugi ráz  
Posłé Wiel-  
kim, do Por-  
ty, pokoy  
wieczny zá-  
wiera.

*Ták Posłem wielkim iedzie ná powtore,  
Zeby te znowu konkludowát, ktore  
Niedosłé ieszcze zostáwił tráktaty,  
Jákoż bez nászey wszytko wymogł stráty.  
W niwczym mu nie był Ottománin sprzeczný ;  
Záwárt szczęśliwie z Portą pokoy wieczny.  
Bogdáyże záwzże byli Wódze tácy,  
Co dla Oyczyzny nie záluia pracy.*

## LXXXVII.

Pod Piotrkó-  
wem glorio-  
sissime tri-  
umphat.

*Wschod się uciśzył, Krym przestał obłowu,  
A záBálthicki Lew złe broi znowu.  
Wziął y ten dobrą pod Piotrkowem cięgę,  
O czymby znáczną pisać trzeba Xięgę;  
Mnie záś dość mówić, że bez ludzi szkody;  
Zynwem brał tych Lwow, ogniał Polskie Grady.  
Ze Słońce świeci, nikt nie przeczy, á tu  
Ktoby się szczyzył z tym, co iáwno światu.*

## LXXXVIII.

Wiekfzych  
Zwycięstw  
y Honorow  
auguriam.

*Większe, á większe czekáią go Laury,  
Czy to Gigánty, czy Hipocentaury,  
Czy Lwy w Nemei, czyli Hidry w Lernie,  
Bić trzeba będzie, bić będzie obsernie.  
Poydzie y w dálse Państw Polskich Honory.  
Sławą odległé poydzie zá Pelory.  
U kogo prace, y fatygi zá nic,  
Jego wydzielnych nie ma honor gránic.*

Ná



## LXXXIX.

Ná teyże sali iák niezliczne kwiáty,  
W Dziárdynách, widzieć zacne Kolligaty.  
Tu CZERNIEIOWSKICH leią RZEKI Sławę,  
DANIELOWICZOW tu ROLI upráwę,  
KROSNOWSKICH boie, WASICZYNSKICH czyny,  
CZURYŁOW widzieć práwe Márja Syny.

Podol z HUMICKICH Woiewodę głoši, (wnoši.  
Co CZERNIEIOWSKA w Dom RZEWUSKICH

## XC.

Tu DZIERZKOW OSTRZEW, grodzi Tráckie Porty  
Ktorem w smák bárdziey sucháry, niż torty;  
Bledniał przed niemi Wschod nie raz iák huśtá,  
Kiedy PIOTR z JANEM pilnował AUGUSTA.  
Moskiewskie, Dáckie, potrzeby ADAMA,  
Głośzą ná pułnoc; iáká Scytom támá,

Możny NIECZUIA! KRZYSZTOF rózne Dwory,  
Do swoiey Posel uakłonił perory.

## XCI.

JAN Sędziá Ziemski, y Stolnik PRANDOTA,  
Lubelskich Grodow iedyna pieśczołá.

Tu, co Edońskie smiáłości zákóncza,  
Walecznych FREDROW idzie w zwiázek BONCZA,  
Tu STANISŁAWCY, POTOCY, FIRLEIE,  
Zkładáią życia nieśmiertelne dzieie.

STADNICKICH Pálmy, JARMOLINSKICH Aktá,  
W zaślubne idą Kolligátow páktá.

## XCII.

Tę z CZURYŁOWSKIEY DZIERZKOWNá Purpury,  
Łączy z RZEWUSKICH KRZYWDĄ Cynozury;  
Jeścze się dáley Iey godność rospóstrze,  
Przy OSSOLINSKIEY z CZURYŁOW Cney Siostrze,  
Druga CZERTWERSKIE z nimi Mitry krewni,  
Wszak nas w tym Polska Kroniká upewni.

Też, y Kuiáwskie z SZANIAWSKIM Infuły,  
Y Kásteláná świádczą protokuly.

Kollegácy  
zacne.

Podkomorzák

Lwówśa.

Czerniełow-

fka Babká

Danielowi-

czowie, Kro-

śnowscy, Wa-

śiczynscy

Czuryłowie

Huinicki Wo-

iewod: Po-

dol: z Kro-

śnowskich

fáderatur.

Dzierzko-

wná Mátká

Jási Wielmi

Hennana.

J A N. y

PIOTR in.

castris Au-

gusti prima

nomina.

ADAM Puł-

kwnik W. K.

KRZYSZTOF

ad Varios

Principes le-

gatus.

JAN Sędziá

Prandota

Stol: Lubel.

Fredrowie.

Stanisławscy,

Potoccy, Fir-

lejowie Stá-

dniccy Jar-

molinscy.

Tá kolligá-

cyá z Doñu

Jási Wielmi

Czuryłow, á

z Mátki

Dzierzko-

wny.

Ossolynscy,

Xiążęta

Czertwer-

skie.



XCI.

Jaśn: Wiel.  
J. M. P. A-  
DAM Kąsz-  
telan Podl-  
ski.

Z *tey* HETMAN *Mátki*, z *tych* idzie *splendorow*,  
On *sam* ozdoba *Kolligáckich Dworow*.

Z *tey* y *Kástelan Podláški* prym *chwały*  
*Bierze*, w *bitw* *pracy* nigdy nie *ustály*.

*Waleczna* *ręka* przy *Iego* *rozumie*,  
*Coś* *więcey*, niżli *Márs*, y *Pállás* *umie*.

*Pan* *wielce* *godny*, *Pan* *pełen* *dobroty*,  
*Tey* *mu* nie *uymie* *nieprzyiaciel* *cnoty*.

XCIV.

Jaśn: Wiel.  
J. M. P. AN-  
NA Koniec-  
polika Wo-  
iewodziná  
Siaradzka.

Z *tey* *druga* *Juno*, *iákiey* *Kártáginá*,  
Nie *miálá*, idzie *Cna* *WOIEWODZINA*,

*Páni* *rozumu* *pięknego*, y *mowy*;  
*Biegleysy* *ięzyk* w *dyskursie*, niż *ow*y

*Jowisowego* *ktora* z *mozgu* *wstáie*,  
*Attyckie* *rządzić* *głowá* *mądrá* *kráie*.

Z *KONIECPOLSKIMI* *iákie* w *Dom* *záfsczyty*  
*Przyniosłá*? *ktorych* *świat* *ozdabá* *fyty*.

XCV.

J. W. J. M.  
P. Podkarb.  
zdi voti cō-  
fors Oborska

Woiewoda-  
mi rożnemi  
wielu Obor-  
skich.

Máury-  
cy y Jozef  
Stárosta

Nie *mniey* *tryumfu* *OBORSKICH KOLUMNY*,  
*Dodáią* *KRZYWDZIE*, *zna* *Ich* *Bulgár* *dumny*,

*Znáią* *Tatárskie*, y *Tráckie* *Xięzyce*,  
*Gdy* *uiezdzáli* *często* *ná* *Táuryce*.

*Sármácka* w *nich* *domowa* *Purpurá*,  
*Trzymáć* *wysokie* *Krzesłá* *Ich* *náturá*.

Z *niey* *był* *MAURICY*; *ślawá* *mu* nie *sprosta*;  
Z *niey* *JOZEF* *zaczny* *Olchowski* *Stárosta*.

XCVI.

grij Voti cō-  
fors POTO-  
CKA Kąszte-  
lana Kámie-  
ckiego di-  
gnissima filia

Wielmożny  
FRANCI-  
SZEK RZE-  
WUSKI Puł-  
kownik W.  
K. Stárosta  
Czułczycki.

W *tymże* *kompućie* *POTOCKICH PILAWA*,  
Z *ANNA* z *POTOCKICH KUNICKA* *zostawa*.

*Cokolwiek* *może* *iásnieć* w *tym* *Imięniu*,  
*RZEWUSKIM* *zdáie* w *záfslubnym* *pierzćieniu*.

*Te* *záf* *Fortunney* *Mátki* *bierze* *zbiory*,  
*Ten*, co *Azyiskie* *powściągnie* *ránkory*,

*Y* *gnaśne* *kiedys* *Búdziaki* *wychłósta*,  
*Pułkownik* *godny*, *Czułczycki* *Stárosta*.

Iáka



XCVII.

*Jaka powaga, iakie w nim talenta,  
Swiadczy oddana Poselstwa prezentą,  
Gdy nań zgodliwe Ziemi Chełmskiej kreski,  
Posłły, miarkując, że respekt Kroleski,  
Zaskarbi Ziemstwu, y co mu roskaze,  
W dobre na Seymie dżwignie awantaze.*

Ten godnie służy, kto się uwieść nie da,  
Wiernego Jowisz kocha Ganimeda.

XCVIII.

*Z tej Konchy Perła, Kreuzą z Hekuby,  
Co z Kasztelanem Chełmskim wzięła śluby!  
Chybą kto ptaszych gdzieś pod płotem wabion  
Pilnuie, niewie cnym KRASICKICH HRABIOW,  
Niewie Ich cnoty, y zwycięskiej ręki,  
Ktorem świat winien niesmiertelne dzięki.*

Co Krew Rycerska zapisze rubryką,  
Sława w lot głosi aż za Ameryką.

XCIX.

*Jeszcze y sławne w Rycerstwie CETNERY,  
RZEWUSKICH zdobią oświecone Cery,  
Gdy HETMANOWI naszemu Bellonę,  
Starość Lwowski oddać za Zonę.  
Im zawsze wdzięczne fatyg były Trony,  
Złotem ważyły w Taurykę zagony.*

Honory różne, y Krzesła w Senacie,  
Jakby w doroczney miewali intracie.

C.

*Przydźmy się teraz do KUNICKICH Sali,  
Y Ci już Domu RZEWUSKICH się stali,  
Za swe Ich piśe Cny KRZYWDA wyrągnie,  
Gdy dożywotnie z HETMANEM przyiągnie,  
Jakiej Tárpeyska nie znała publiką,  
Piękna z KUNICKICH pieści LUDOWIKA.*

Nierowne Gwiazda, Gwiazdzie światło nieci,  
A między nimi Xieżyc piękniey świeci.

G

Posł z Zie-  
mi Chełm-  
skiej na  
Seym War-  
szawski.

Wielmożna  
Z RZEWU-  
SKICH Krá-  
śicka, Kász-  
telanowa  
Chełmika.

J. W. J. M.  
P. Hetmana  
primi Voti  
Confors Ce-  
tnerowna.

Cetnorowie  
primorū sub  
selliorum  
Proceres.

Jás: Wielmo-  
ż Kunichich  
Rzewuska,  
2di Voti  
Confors.

Y tu,



CI.

Jas: Wiem.  
KUNIC.  
KICH sala  
wszystka w  
Rycerski ze-  
lezie.

*I tu, gdziekolwiek rzucić możesz okiem,  
Okropnym miota stal glancowna mrokiem,  
Stoia Państw bitych łupy, Zamki Wieże,  
Których pstry Lampart, z Tygrysami strzeże,  
W większey tu cenie jest żelazo, niżli,  
Złoto; bo złotem robią dobrzy, i źli,  
Bułat zaś famey służy tylko cności,  
Ktora nie w handlu, ale wszystka w poście.*

CII.

z Jas: Wiel.  
BONCZA,  
Przy Bisku-  
pie Kruświ-  
ckim Klemę-  
cie, z Rzym-  
skimi Sena-  
torami con-  
federatus  
honor.

*Ktoż Ich godności? kto Imioną zgądnie?  
Jako obsejnym Dom Ich szczęściem władnie?  
Dziedziczny BONCZA krewni Rzymskie Syny,  
Krewni Im Druzow, krewni Awentyny.  
Ktory z Włoskimi Polskie Parentele  
Mieniać, tu sławie, złote Pole ściele.  
Odwagi cnotą pełna, y rozumu  
Państw przestronnego szuka sobie rumu.*

CIII.

Wyliczyć  
trudno Imio  
na magnę  
Profupia.

*Rzeczy się zawnse tylko małe liczą,  
Co kreskę mogą znieść arytmetyczą,  
Wod nieokreślą w morzu Geometry,  
Nie tchnie na niebie Gwiazd reguła Detry.  
A ziemskie światła dostoyney Lucyny,  
Kto należyćie zliczy, a bez winy?  
Nil niezbrodzony żródła pierwsze kryie,  
Euryp głęboko nurtem ziemię ryie.*

CIV.

*Wymowić trudno, iaki tu dziedziczy  
Tłum Antenatow, którym bołdowniczy,  
Honor pod nogi Krzesła, Orły ściele,  
W tym tu wieczności Rycerskiej Kościele:  
Tych tylko, wsakże y z tad wielka styma,  
Wyliczę, co Ich pamięć naszą trzyma.  
Nikt BOGU przez to nie uymie honoru,  
Ze w nim nie zdoła rozeznąć waloru.*



## CV.

Od Walecznego KASPRA, zaczął Cery,  
 Ktorego Męstwo wynoszą spalery,  
 Tu widzieć młody prace dla Ojczyzny,  
 Jak Dniestr przechodził, y Zaporozczyzny.  
 Nie tylo Rzymski w swym Trajanie smaku,  
 Jak w naszym Polski miał AUGUST Junaku.  
 Roża pokarmnym życie ziemi sokiem,  
 Rycerska dzielność jest Koron obrokiem.

KASPER KUP  
 NICKI fa-  
 god; togad;  
 decorus.

## CVI.

On BARANOWSKICH PALM bierze depakty,  
 Gdy ślubne z nimi zawiera kontrakty.  
 Nie raz swe Xiężyc Turecki w zawoie,  
 Poroże schował, gdy bitne OSTOIE,  
 Rozwinął Mężny Podolski Chorąży,  
 Mąrs w tryumfalny krok mu nie nądąży.  
 Y Kozak hąrdy miał się ku pokućcie,  
 Gdy on przy swoim stawał KORYBUCIE.

Z Wiel: Bą-  
 ranowski  
 ex cōnubial-  
 nexu Kolli-  
 gacya.

Bąranowski  
 Podolski  
 Chorąży,  
 przy Michá-  
 le Krolu Pol-  
 skim wojuie.

## CVII.

Coż gdy Podcząsy Bractawski na konia,  
 Pułkownik wsiędzie? iak Scytow uronia?  
 Jak JAN zwycięskie Orły dobrze wiedzie?  
 Gdy na Tatarskich często karkách iedzie,  
 Kancelarz Koronny Mąiestatow ustá,  
 Iak zacnie honor piąstnie AUGUSTA?  
 Wielkiey odwagi Pan, y piękney mowy,  
 Ilekoć rády trzebá było zdrowy.

Bąranowski  
 Podcząsy  
 Bractawski  
 Pułkownik  
 W. K.

Jás: Wielm:  
 Bąranowski  
 Kancelarz  
 Wielki Ko-  
 ronny.

## CVIII.

Z ZOŁKIEWSKIEY posła BARANOWSKA zacna,  
 Z Bogiń, Boginiom rodzić się rzecz łacna.  
 Przy niey ozdoba Antenatow chwałá,  
 W progi KUNICKICH przenosi się całá.  
 Ci, procz Attilá, Wschodu byli biczem,  
 Herbownym Turki deptáli LUBICZEM.  
 Naydzie wstřet śmiałość; czuł Paryfa dźide,  
 Achilles; trąfił Gigánt na Alcide.

Wielm: z Bą-  
 ranowski Ku-  
 nicka, Zoł-  
 kiewska u  
 rodziła.



## CIX.

STANISŁAW  
Zolkiewski  
Hetmā W.K.

JAN III.  
Krol Polski  
z Zolkiew-  
skiej Bábki.

*Purpury różne, Koronna Buławā,  
Wiecznie pamiętney ręki STANISŁAWA,  
Y same nawet z JANEM Trzecim Trony,  
A z nim Cesarzski Máiestat skrewniony.  
W KUNICKICH idą nieśmiertelną ligę,  
Ná zaśczyt Domu, na sławy obligę.  
Ozdobá ziemi, że Jowisz przy Ledzie,  
Z Ziemskimi Pány, gorne związki wiedzie.*

## CX.

MIKOŁAJ  
Kunicki, ho-  
stiū, & ho-  
noru victor.

*Dáley się ieścze złote Pole serzy,  
Przy MIKOŁAJU; ktoż godnie umierzy,  
Cel Iego chwały? kiedy łamie Daki,  
Odbýja nie raz Iássyrowe páki.  
Oyczyzny kleynot, czy w Domu, czy w polu.  
Smierć tego w żadnym nie skryje Máuzolu.  
Słońcu iásności nic nie uymie chmurá,  
Nie fzkodzi cnoćie Alekto ponura.*

## CXI.

Świecickich  
luminaria,  
Affociat Do-  
mowi swe-  
mu.

Jás: Wielm:  
Kierdejowie

*Co wspaniałego iest w Sármaćkim świećcie,  
W Dom ten SWIECICKIEY przy ELIZABECIE,  
Czy z Świętych I. fuł, czy z Synow Grádywá,  
Potokiem całym chwały wieczney spływá.  
Tu Biskup Chełmski swoje szczęścia kupi,  
Przy którym droższy był Honor Biskupi,  
Zaśczyt KUNICKICH, będzie zámśe dzieiow;  
Z Mátki Walecznych zrodzony KIERDEIOW.*

## CXII.

Jás: Wielm:  
Kasztela Wi-  
teptki, Ku-  
nicki Confi-  
dijis animoq;  
pótens.

*W publicznych rádách biegłość niesłychána,  
Witepskiej Ziemi byłá Káštetaná.  
Krzesłá powagę, práwá Trybunały,  
Z Iego Osoby, y rozumu brały.  
Do Cnot Prádżiádow przydał cnoty wiele,  
O czym dálekie wiedzą Mongibele.  
Drugim w Oyczyście dosyć wstąpić strzemię,  
Tu większe Wnukow sławá nieśie brzemię.*

Iák



CXIII.

*Iak cięsko Scythom! gdy z Orłami krąży,  
Woiennik możny Bracławski Chorąży.*

*Zdrowia, y fortun naymniey nie ocbrania,  
Czy z Rusią, czyli z Krymem się ugania.*

*JAKUB KUNICKI, iako piorun lata,  
Gdy sáblą Turkow, y Pánnonow płata.*

*Głową Oyczyzny bronił y żelazem,  
Kładąc się Wnukom dzielności obrazem.*

CXIV.

*Stańmy tu znowu, zábawić się musi,*

*Gdzie iak Herkules Antheusłá duśi,*

*Wyrosłá w siły wielkie sławá, daze*

*Łamie Olbrzymy, z Meotu káłuże;*

*Gdy nie iednemu da się w znaki Báśy,*

*Czerniechowskiego okręgu Podczásy.*

*Co perłá w złocie, co przy srzebrze złoto,*

*Przy Cerách Męstwo, idzie w zawod o to.*

CXV.

*Godności zacney Pan, y gorney miny,*

*Splendory, z swymi, fortuny Zeniny,*

*Z BIENIEWSKĄ łączy, ktora godne Stryie,*

*Gdy samá iedná dziedniczka przeżyie,*

*Wszystkich się spezą bogáci dostátniá;*

*Ták Miástá gárnie Timoteusł w mátniá;*

*Ták żeby w dobrej przodkowálá porze,*

*Niebo się piękney składało Pándorze.*

CXVI.

*A zaś to máły zászcyt Iey splendoru?*

*Trzymać się swoich Antenatow toru?*

*Iaki był piernysy, Narodu ochłoda,*

*Czerniechowskiego kráiu Woiewodá!*

*Oycyzná, y sam nieprzyiaćiel powie,*

*Iak dobrze zázpsze było Iemu w głowie,*

*Gdy Posłem wielkim będąc rázy kilá,*

*Rzecz umiętnie głaszczé, nie rozkwila!*

H

Azyá-

Jmśc Bracławski Chorąży Kunicki Aquilis Victoribus instat.

Jakub Kunicki, w Tureckich y Węgierskich expedycyách Pars non potestrema laborum.

Wielm: I.M. P. Kasper Podczásy Czerniech:

Bieniewska confors lego

Po Stryiach wszystkich dziedziczy.

Jás: Wielm: J. M. P. Woiewoda Czerniechowski. Dziad I.W.P. Wojewodziny Podlaskiey.



## CXVII.

Azyatyckie  
y Moskiew-  
skie pákta zá-  
wiera.

*Azyatyckie, y Moskiewskie Pány,  
Z Polskimi godzi przez traktaty Stany.  
Tam Senat row, Xiążąt, Szlachty wiele;  
On z niewolniczey wydźwignął kampiele,  
W iakiey świat Polski był przy nim otusze,  
Pamiętne o tym są dyaryusze.*

Wiele nie-  
wolników  
oswobodził.

*Ostrzy Apollo, choć lekkie birkuty;  
Ná nieśmiertelne swym Pánom rekruty.*

## CXVIII.

Zahorowska  
cōfors Jęgo.

Kasztelan  
Wołyn, Zá-  
horowski.

Drugi Kász-  
telan Wo-  
łyński Brát  
Jey.

*Z Cnych ZAHOROWSKICH záslubia Minervę,  
Ná wieczną Domu, y fortun konserwę.  
Kasztelan, Oćiec Iey był, co Wołynie,  
Iego rozumem, y wojnami słynie.*

*Teyże Stolicy Kástelana Brátá,  
Szczęśliwym dawne głoszą Wnukom latá!  
Iákoż w tym Domu fortuná nie gości z  
Domowe Krzesłá, domowe godności.*

## CXIX.

Lefczyńska  
zdi Voti cō-  
fors.

Domu Le-  
fczyńskiego  
godność.

Bieniewscy  
z Lefczyń-  
skicy Staro-  
stowie.

*Druga z LESZCZYNSKICH, piękney doli Páni,  
Składem fortuny Iey Wielkopoláni.*

*Nie máśs honoru, nie máśs tey Purpury,  
Zeby LESZCZYNSKICH zrosła do statury;  
Im wyższe bierze Krzesłá, wyżey stawá,  
Tryumfów pełen, y fortun WIENIAWA.*

*Łucki, Tyniecki, Bobuśławski, kto wie,  
Wspomni, iák godni byli Starostowie.*

## CXX.

Kaszewska  
zti vot cō-  
fors.

Kasztelan  
Wędyński  
Oćiec Xię-  
żna Sołome-  
recka Mátka

Sapichowie.

*Idzie y w dálse związki Woienodá,  
Ktorego wdzięczna KASZEWSKI urodá,  
Affektem wiąże; Kástelán z Wędynu,  
Iey Oćiec, Xiężná, ktorey z Awentynu,  
Rowney nie dobrác, Mátką się odzywa,  
Sołomereckich Xiążąt postać żywa.*

*Krzyczy Litewski SAPIEHA Woysk czoło;  
Z Iey Ciotką, ślubem fortun trzyma koło.*

*Więcey*



## CXXI.

Więcey BIENIEWSKICH Kroniką wyliczą,  
 Mnie Podczásęgo, dość wspomnieć z Háliczá.  
 Świątuby trzebá tym Pánom bić czołem,  
 Gdyby stánęli wśyscy z obopołem.  
 Wiedziáły czuyność Ięgo kommuniki,  
 Mądrą perorę słyśały Seymiki.  
 Nie mniey iák bitne skrzydłá Obozowe,  
 Uczone piorá czynią klęski nowe.

Bieniewski  
 Podczászy  
 Hálicki

## CXXII.

Tąż dostojnością y Podczásy drugi,  
 Tákże Hálicki, Mársonę zeglugi,  
 Y szczęścia tonie przebywa, w swym wieku,  
 Śniegi Edońskie grzeie do rościeku.  
 Tym sercem mężny Chorąży z Brácláwiá,  
 Zá całość Polską swych pierśi nádśáwia.  
 Mury y száńce przejdą zdolne pierśi,  
 Lákońskiey cnoćie, tył podáią Persi.

Drugi Pod-  
 czászy Hálicki

Bieniewski  
 Chorąży Bra-  
 cławski

## CXXIII.

Te wziął KUNICKI z BIENIEWSKĄ ozdoby  
 Honorow, wojen, y szczęścia; rzadkoby  
 Iey rowney dobráć; przecieś on dobiera,  
 Z POTOCKICH ANNE, która świat zánwiera,  
 W Krwi Kátalogu; bo Páleologi,  
 Wschodnich Monárchow, y Sármaćkie Bogi,  
 Y co bydź tylko może wielkiey Stymy,  
 Do swęgo zciąga Imienia Máxymy.

POTOCKA  
 Wiel: J. M.  
 P. Podczász:  
 zdi voti cō-  
 fors.

Z Cefárzami  
 Kłolami Xią-  
 żętami Jey  
 Kolligácyá.

## CXXIV.

JOZEF y MICHAŁ Paniętá dorodne,  
 Akádemicznęy pracy ięscze głodne,  
 Laurem Párnáskim skronie swoje chłódzą,  
 Na ktore Wieńce tryumfalne godzą;  
 Z Zacney POTOCKIEY te się krzewią kwiáty,  
 Iák piękny honor z tąd będzie zá laty!  
 Jásnęgo Wschodu nie zálłoni chmurá,  
 Znác, co umieią Lwy młode, z pázurá.

Jozef, y Mi-  
 chał Kunic-  
 ey z Potoc-  
 kiej Podcza-  
 szyowie.



## CXXV.

*Godne tu Ligi, godne są Imioná,  
Lecz wszytkie przejdzie Sármácká Belloná,  
Urodą, kśałem, fortuną, honorem,  
Powagi, chwały, y wszytkich cnot wzorem,  
Z BIENIEWSKIEY Mátki, co ná świat wyniká.  
KUNICKICH wieczny zaśczyt LUDOWIKA.*

Jás: Wielm:  
I. M. P. Wo-  
iewodżiná  
czoło wszy-  
tkich Kolli-  
gacyi.

*Coś nád Boginie iefzcze máią Dwory,  
Gdzie Dám wspaniałych prym biorą pozory.*

## CXXVI.

*Páni celnego umysłu, y miny,  
Iáka powinná bydź Woiewodżiny.  
Ma, w Hetmanowey, nie chodząc zá Idę,  
Nową potomny wiek Semirámidę.  
Támta Cyrowi głowę zdiełá z kárku,  
Tá dumne Scyty pędzi do sárwárku,  
Przy swym Hetmánie; ieden iest sok w gronie;  
Jowisz sfer swoich udziela Junonie.*

Jey powagá  
y miná.

## CXXVII.

*Sámo, gdzie poyrzy oko práwie mowi,  
Y sercá ludzkie, miekczy, cieśy, zdrowi.  
Gdzie rospieszczonym okiem rzuci oná,  
Coś wdzięcznieyszego támtá bierze stroná  
Gdy znowu groźnym okiem dáie płazy,  
Cbyba że twárde nieuczuia głazy.  
Ktoż iest, co niewie, że są rózne fale,  
W często odmiennym zrzenicy kryształe.*

Łaskáwa w  
poyrzeniu y  
groźná.

## CXXVIII.

*Zá wielkie szczęście poczytywác sobie,  
Może, kto się sam Iey npátrzy osobie;  
Kto słów łaskáných skosztuie słodyczy,  
Nektárow inny h kosztuwać nie życzy.  
Albo w Iey ustách cukier sam topnieie,  
Albo się Hiblá miodopłynna leie.  
Przechodzą dzielne Márśowe praktyki,  
Piezczzone w swoich dyskursach ięzyki.*

W mowie  
dziwny  
przyięności.

Przy;



## CXXIX.

Przyjemność ową w twarzy ktorey nie ma,  
Urodna Charis z Siostrami obiemá.

A iakby białey, z czerwonymi roży,  
Zmieśnany kándor, śnieżne licá droży,  
Koral ná wárgách, y iásna purpurá,  
Cud iest, tak śliczna ziemi kreáturá.

Jednáka, wprowadźcie, Boska ręka wszędzie,  
Przecież temu mniej, temu da aż zbędzie.

## CXXX.

Iaki kształt całej, co za kibic w stanie!  
Pándory ná tę udatność nie stanie,  
Y same, co się do iey, gdzieś, urody  
Już przyczyniły Boginie, w niezgody  
Cięskie zachodzą, życząc iaka taką,  
Prym wziąć, á każda przy niey ledáiáka,  
Dármo nádstawic chcesz kształtu uporem,  
Kiedy natura, y niebo oporem.

## CXXXI.

Z tak piękney Mátki, piękna MARYANNA,  
Ktorey prącze godność niestanna;  
Iey, z wspaniałością, mądrość trzyma gorę,  
Tak, zaceną czyni Hetmánowa Corę,  
Dostojność Dworu prześła Penelopy,  
Poddány honor, ściele się pod stopy.  
Od Ledy zacność godna Hipermnestrá,  
Od Matek Cory biorą cnot regestrá.

## CXXXII.

Sámá Iey możesz Páńską widzieć minę,  
Cudną postępków świętych dyscyplinę.  
Możesz wdzięczności tryb Woiewodzanki,  
Ná teatralne światu podać ganki.  
Oycowska w czole żyje rezolutá,  
Łaskawość twarzy nigdy nie wyzuta.  
Zá szczepem idą Hesperyjskie sady,  
W dorodnych Wnuczkách cne kwitną Prádziády.

I

Nie

Urody wiel-  
kiej.

Jás: Wielm:  
k. M. P. Wo  
iewodzánka  
godności  
zácney Da-  
má.

Jey Święte  
obyczáie.

Hetmań-  
skiey. miny.



## CXXXIII.

Edukacyja  
godna.

*Nie w takim była, ieśli była kiedy,  
Helená u swej wychowana Ledy.  
Nie w tey pieśczoćie u Látony, Fehá,  
Z promiennym Brátem dorastaia Niebá,  
WOIEWODZINEY, iáko, zá przykładem,  
Stáie się oná wśystkich ozdób skłádem.*

Niebu się równa, Dwor, gdzie iak w Ołtarzu,  
Godność w cnot wielkich świeci luminarzu.

## CXXXIV.

Drugá Jásń:  
Wiel: I. M.  
P. Woiewo-  
dzańka.  
Obraz skłon-  
ności.

*Y tá, co w świętym iuż się nosi kroiu,  
Woiewodżiney ozdoba pokoiu,  
Iákich przymiotow? iákiey iest skłonności?  
Iákie Dwor spezy o niey sobie rości?  
Łáskawe Imię, pieści łaká ANNY;  
Tákieyby sobie Grek życzył Dyánny.*

Bogdayże takie zawsze były Cory,  
Z których świat może brać pobożne wzory.

## CXXXV.

Iák Julius  
przy kreuzie

*Iák przy Kreuzie zrodzoney z Pryámá,  
Gdy przechodziła wydátne Pergámá,  
Młody Iulus o bok idąc, oczy  
Tráianow wśystkich, swoim gláncem mroczy,  
Tey w czole miny, tego z Mátką oká,  
Brew, iák Kreuzy, tęczy się wysoka.*

Zgodzą się ná to Delfickie Kortyny,  
Ze Mátek spływa uroda ná Syny.

## CXXXVI.

Druzus przy  
Liwij.

Przy Jásń:  
Wiel: I. M.  
P. Woiewo-  
dżin. I. M.  
J. Seweryn,  
Stárosta Lu-  
bomłski.

*Iák Druz w pokoiu, co miał bić Germány,  
Przy swej Liwiy ledwie rozeznaný,  
Ták náś, co školney Minerny pod znákiem,  
Ieszcze, iák w boiu, sercem walczy takim,  
Y má Párnáskie pić dłużey krynice,  
Stárosta, przy swej stawa LUDOWICE.*

W tey się wydaie młodość Iego porze,  
Jako przed słońcem purpurowe zorze.

W He



## CXXXVII.

W Hetmańskim Synu, Márs Sármački żyje,  
 Dziady, Prądziady, rezolutne Stryie,  
 On sam wyrazi, męstwem, cnotą, szczęściem,  
 Za pierwszym do bitw, y obozu weściem,  
 Coż kiedy upał wojenny opłonie?  
 Iakie Honory mieć będzie przy Tronie?

Znać, gdy zakwitnie drzewo, co za smaku,  
 Owoce będą, nie masz w fruktach braku.

## CXXXVIII.

Tenże ánimuś, táka czeka sławá,  
 W Dziecinnych ieszcze látach WŁADYSŁAWA.

Tu stąnać trzebá, czyli mowić ráczy,  
 Samá iuz niewiem, chyba że wybaczy,  
 Pan wielce godny, Łowczy Chełmski, że mu  
 Nie tak, iak godność kaže práwu memu,  
 Słowy niewielá przysłużyć się moge.

Gdy śpiesny Himen ma przed sobą drogę.

## CXXXIX.

Miedzy Rycerskim dánk ma pierwszy stanem,  
 Wolności Polskich, y fortun párkánem.

Zna Piotrkow, Lublin, Iego Święte Sądy,

Iako z zley toni niebezpieczne prądy

Uprzątał, iako godnie w Trybunale

Pracował, áby práwá były wcale.

Niebo, gdy słuszność wátła, ludzi dáie,

Ktorych dostoyność, w brew złości powstaie.

## CXL.

A Ciebie iak tu mam wspomnieć Mieczniku?

Zwycięstw, y Sławy iuz syt Pułkowniku.

Czy Scypiony, czyli Decyuse,

Przechodzą twoie do palm ánimuse.

Wyżeyby gorne rośły Appeniny,

Gdyby im takie Rzym sposobił Syny.

Nie każda ziemiá, rowne fruktá rodzi,

Jedná zbyt buyna, druga lud ogłodzi.

Jasn. Wiel.  
 I. M. P. He-  
 maná, A-  
 vorumque  
 furti udi-  
 compendi-  
 um.

I. M. P. WŁA  
 DYSŁAW,  
 palmus fron-  
 descit in her-  
 ba.  
 Wielm. I. M.  
 P. Łowczy  
 Chełmski.

Ná Seymách  
 Trybuna-  
 łach, Consi-  
 lij pars ma-  
 gna fuit.

Wiel. I. M. P.  
 MIKOŁAJ  
 KUNICKI,  
 Miecznik  
 Chełmski,  
 Pułkownik  
 W. K.



## CXLI.

Ná Seymi-  
kách magni  
Confilij &  
eloquentiz.

*Mrużyły oczy twych splendorow bláski,  
Gdyś miał ná rękú Márszałkowskie laski,  
Czy respektowi, czyli iákiey inny  
Prywacie, zá co Chelń ci wiele winny.  
Nie był ten Seymik, ani żadna ráda,  
Zeby twá prymu nie obieśá swádá.  
Godná Korony, godna lauru głowá,  
Gdy gładká przy niey tryumfuie mowá.*

## CXLII.

BROSTO-  
WSCY z KU  
NICKICH  
idą.  
Biskup Wileński  
BRZOSTOWSKI  
Scholaſtyk y II.  
Kanonicy Krak.  
KUNICCY.

*Y to tu ieſzcze wſpomnieć należy mi,  
Ze ſą BROSTOWSCY iedno z KUNICKIMI,  
To dawne skryptá, wyſwiádczą y Grody,  
Ze tylko Imię cne mieni Narody.  
Melić ſię muſi, przy ták Imion wielu  
Ięzyk, y regeſtr, á iuż czáś weſełu,  
Zeby gorące ſkutek prozby wzięły,  
Do czego doſć ſię Niebá przyczyniły.*

## CXLIII.

Stároży-  
moſć confir-  
mat fœderat  
I.W.I.M.BP  
RZEWU-  
SKICH y  
POTOCKICH

*Ia z mego mieyſcá RZEWVSKICH Imieniem,  
Potwierdzam ſluby, zá Ich pozwoleniem.  
Iedno, z PILAWÁ, bédzie KRZYWDA; y tá,  
Korzyſć tey ligi ſtánie należyta,  
Ze o co proſi STRAZNIK nieuſtánnie,  
Wiecznie złączony bédzie MARYANNIE.  
Zebrane rzeki, w morſkie roſną wody,  
Roſną Rycerſkie koniunkturą gody.*

## CXLIV.

Przyiaźń po-  
wraca do  
Niebá.

BOG ſię pod-  
piſuie ná do-  
żywotnich  
kontraktach

*Spráwiniſy Przyiaźń rzeczy, iák należy,  
Náзад do Niebá w progi Páńſkne bieży,  
Y w Xiegi życia zápiſuie owe,  
Kontrákt y ſlubne, ze wſyſtkim gotowe.  
BOG ſam głotemi piſe ſię liter y,  
Táké Przyiaźni Świętey Cháráktery!  
Z Niebá Przyiaćiel dożywotni idzie,  
Nie od tey, co ſię Pánią zwie ná Idzie.*



